

Seria wyrok

11 lipca 2022

Ostatnia seria wyroków Sądu Najwyższego przyniosła przełomowe zmiany w prawie w kilku kontrowersyjnych obszarach, od aborcji, przez prawo do posiadania broni, religię w przestrzeni publicznej po politykę klimatyczną. Wiele z wyroków może mieć dalekosiężne skutki dla kształtu państwa i przyczynić się do dalszej polaryzacji politycznej.



Aborcja stała się sprawą stanowych legislatur. 24 czerwca Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych ogłosił wyrok w sprawie Dobbs przeciwko Johnson Women's Health Organization, za pomocą którego zniósł konstytucyjne prawo do aborcji, ustanowione przez precedensowy wyrok w sprawie Roe przeciwko Wade sprzed prawie 50 lat i potwierdzony później 20 lat temu. Konserwatywna większość sędziów uznała, że ich poprzednicy popełnili rażący błąd wywodząc z przepisów konstytucji prawo do aborcji, a sprawa powinna leżeć w gestii stanowych legislatur lub Kongresu.

Wyrok – jeden z najważniejszych od dekad – wywołał potężną falę politycznych emocji, które nie osłabły do dziś. Ale nie była to jedyna brzemienna w skutkach decyzja; w serii wyroków ogłoszonych na koniec rocznej sesji Sądu na przełomie czerwca

i lipca, magistraci na nowo zdefiniowali prawo w kilku innych, fundamentalnych kwestiach: prawa do posiadania broni, uprawnień administracji do regulacji klimatycznych oraz roli religii w przestrzeni publicznej.

Posiadanie broni

Pierwszy z głośnych wyroków zapadł w sprawie New York State Rifle & Pistol Association kontra Bruen, w którym sąd unieważnił obowiązujące od ponad 100 lat prawo stanu Nowy Jork dotyczące prawa do posiadania broni. Konserwatywna większość uznała, że przepisy – zmuszające ubiegających się o licencję na noszenie broni palnej poza domem o przedstawienie wyraźnej potrzeby – łamią konstytucyjne prawo do posiadania broni.

Sąd orzekł, że władze mogą nakładać tylko “racjonalne restrykcje” na posiadanie broni palnej w przestrzeni publicznej, zgodne z “historyczną tradycją regulacji broni palnej”, takie jak sprawdzanie historii kryminalnej i dotyczącej zdrowia psychicznego nabywców. Choć sprawa dotyczyła nowojorskiej ustawy, w efekcie unieważniła też podobne przepisy w sześciu innych stanach i rozszerzyła rozumienie prawa do posiadania broni zawartego w drugiej poprawce do konstytucji. Co znamienne, do ogłoszenia wyroku doszło tuż po tym, jak Kongres przegłosował pierwsze od prawie 30 lat przepisy zaosttrzające zasady posiadania broni.

Prawo do modlitwy

Emocje wywołał też wyrok w sprawie Kennedy kontra Bremerton School District, który zniósł obowiązujący od ponad 40 lat precedens sprawach dotyczących rozdziału kościoła i państwa. Sprawa dotyczyła trenera drużyny futbolu amerykańskiego jednej ze szkół publicznych, który został zwolniony za publiczne modlitwy na środku boiska po meczach. Sąd uznał, że szkoła – która powoływała się na konstytucyjne zapisy o rozdziale religii od państwa i konieczność zachowania neutralności

religijnej – nie miała racji zakazując pracownikowi modlitw.

Polityka klimatyczna

Daleko idące konsekwencje może mieć też orzeczenie w sprawie Wirginia Zachodnia kontra EPA, który znacząco ograniczył uprawnienia Agencji Ochrony Środowiska (EPA) do wyznaczania limitów emisji dwutlenku węgla obejmujących cały sektor energetyczny. Zdaniem szóstki sędziów, ponieważ obowiązująca od 1971 r. ustawa Clean Air Act nie dawała takich konkretnych uprawnień agencji, egzekutywa nie może sobie ich wywieść z bardziej ogólnych przepisów ustawy. Sąd orzekł przy tym, że w sprawach mających duże znaczenie i konsekwencje gospodarcze – jak ograniczenia emisji – administracja może podejmować działania tylko przy wyraźnie wyrażonej woli Kongresu. To z kolei może mieć znaczące konsekwencje nie tylko dla walki ze zmianą klimatu, ale w ogóle znacząco ograniczyć władzę administracji państwowej.

Połaryzacja ideologiczna

We wszystkich tych sprawach wyrok zapadał wedle jasnych podziałów ideologicznych wśród sędziów: za głosowało sześciu sędziów uznawanych za konserwatystów, zaś przeciwko trójka liberałów. Była to pierwsza sesja Sądu, która w tak wyraźny sposób zaznaczyła zmianę ideologicznej równowagi, jaka zaszła za kadencji Donalda Trumpa, kiedy „centrowego” sędziego Anthony’ego Kennedy’ego (odszedł na emeryturę) i liberalną Ruth Bader Ginsburg zastąpiło dwoje konserwatystów, Brett Kavanaugh i Amy Coney Barret.

Z tego względu komentarze po tych decyzjach również były mocno spolaryzowane: prawicowi komentatorzy świętowali każdy z nich jako zwycięstwo wieloletnich starań ruchu konserwatywnego i powrót do konstytucyjnych korzeni, zaś liberałowie i lewica – potępiali jako cios w prawa kobiet, walkę ze zmianą klimatu, czy wręcz w demokratyczny porządek.

Według cytowanego przez „Wall Street Journal” Paula Clementa, jednego z najważniejszych konserwatywnych prawników, wyroki sądu były triumfem tzw. oryginalizmu, czyli interpretacji konstytucji wedle intencji i znaczenia, jakie mieli jej twórcy ponad 200 lat temu. Jak stwierdził Clement, orzeczenia są próbą „przywrócenia porządku rzeczy do pierwotnych zasad, tekstu, historii i tradycji”.

Liberalni komentatorzy w tym właśnie widzą największe zagrożenie, uważając że konstytucja z 1789 r. nie jest w stanie sama w sobie odpowiedzieć na problemy współczesności.

„Wzięte razem, [te wyroki] pokazują niebezpiecznie zawzięty sąd, starający się zmienić konstytucję w instrument obstrukcji, potężną przeszkodę w rozwiązywaniu najpilniejszych problemów narodu” – napisał Laurence Douglas, profesor prawa z Amherst College.

Polaryzację była też wyraźna w zgłaszanych przez liberalną trójkę zdaniach odrębnych do wyroków, w których krytykowali swoich kolegów w bezprecedensowo ostrych słowach: sędzia Sonia Sotomayor stwierdziła, że wyrok ws. aborcji podważa „status kobiet jako wolnych i równych obywateli”, zaś Elena Kagan oceniła, że w kontekście walki ze zmianą klimatu „nie może sobie wyobrazić bardziej przerażającej rzeczy”, niż wyrok, w jaki wydali jej konserwatywni koledzy.

Tak wyraźna polaryzacja – i decyzje idące wbrew społecznym nastrojom – sprawiła, że reputacja Sądu osiągnęła w czerwcu historycznie niski poziom. W corocznym sondażu ośrodka Gallupa, zaufanie wobec sądu zadeklarowało jedynie 25 proc. ankietowanych – co jest najniższym wynikiem w historii sondażu i o 11 p.p. niższym niż rok temu.

To nie koniec kontrowersji

Wiele wskazuje na to, że nie będzie to koniec kontrowersji wokół Sądu. W lipcu sędziowie postanowili bowiem, że rozważą

potencjalnie jeszcze bardziej brzemiennej w skutkach sprawę. Sąd ma rozstrzygnąć kwestię, czy rząd federalny ma prawo sprawować częściową kontrolę nad wyborami federalnymi, czy to władze poszczególnych stanów mają pełną swobodę co do tego, jak zarządzane są wybory – i kogo obwołają zwycięzcą.

Autorstwo: LRD

Zdjęcie: [WilliamCho](#) (CC0)

Źródło: [Trybuna.info](#)